



# SYMBIOTA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS, LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
20, rue Legendre, 20 - PARIS (17<sup>e</sup>)  
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK VI - Nr 225  
31 MAJA - 31 MAI 1952

PRIX  
CENA 20 fr.

## Inicjatywa na czasie

Polskie społeczeństwo niepodległościowe we Francji winno jak najszybciej rozwiązać dwa zasadnicze zagadnienia. Zagadnienie pierwsze - to sprawa jednolitego i wspólnego występowania na zewnątrz; zagadnienie drugie - to zorganizowanie zbiorowego wysiłku w dziedzinie wychowania w duchu patriotycznym młodego pokolenia.

"Pozostaliśmy na obczyźnie, by dalej walczyć o Polskę. Nie pogodziliśmy się i nigdy się nie pogodzimy z sowiecką okupacją naszego kraju. Wypędzimy agentów Kremla, występujących w Warszawie w roli "rządu polskiego". Podobne zdania powtarzamy wszędzie, na każdym obchodzie świąt narodowych, na każdej patriotycznej manifestacji, na każdej akademii. Upajamy się przy tym własnymi słowami, wzruszamy się słowami innych, często roniąc łezki z oczu. Bo do zagadnienia walki z komunizmem podchodzimy najczęściej uczuciowo. Rzadko kiedy - jeśli w ogóle - na chłodno opracowujemy plan działania. I dlatego przeważnie działamy chaotycznie.

Z drugiej strony starannie unikamy zastanawiania się nad ujemnymi skutkami naszego chaotycznego działania.

Brak spokojnej i rzeczowej analizy wyników naszej działalności, połączonej z przesadnym "patriotyzmem" organizacyjnym sprawiły, że dwie centralne społeczne we Francji - Centralny Związek Polaków i Kongres Polonii Francuskiej - wzięły nieszczyśliwy przykład z naszych stronnictw politycznych i dotychczas chodzą w pojedynkę. Gorzej, wzorując się na stronnictwach politycznych - wzór, oczywiście, jak najgorszy - nieraz usiłują wzajemnie sobie szkodzić. I czynią to, a jakże, w imię rzekomej walki o sprawę polską.

Przykładów takiej "patriotycznej" działalności można by przytoczyć wiele. Ograniczymy się jednak tylko do przypomnienia protestu przeciw sowieckiemu najazdowi na Polskę w dziesiątą rocznicę wybuchu wojny oraz protestu w czasie ostatniej sesji Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W wypadku pierwszym - organizacje katolickie odmówiły złożenia swego podpisu pod protestem, ponieważ z inicjatywą wystąpił "marksistowski" Centralny Związek Polaków. W rezultacie protest obejmował tylko część polskiego społeczeństwa we Francji.

W wypadku drugim natomiast - te same organizacje wykazały nadmierną gorliwość i "ubiegły" CZP składając w Organizacji Narodów Zjednoczonych "swoją własną" protest. W wyniku ... były dwa protesty. A powinien być tylko jeden.

W roku bieżącym centralne te nie doszły do porozumienia w sprawie wspólnego obchodu trzeciomażowego. Mieśliśmy więc dwa "centralne" obchody, z których pierwszy był jedynie wspaniałą procesją kościelną, a drugi był daleki od tej skali, na jaką powinno stać półmilionowe wychodźstwo polskie we Francji.

"Rywalizacja" obu central na odcinku szkolnym jest jeszcze bardziej szkodliwa. Gdyby się ona sprowadzała do szlachetnego współzawodnictwa w otwieraniu coraz to nowych punktów nauczania - można by jej było tylko przyklaskać. Ale wszyscy wiemy, że tak nie jest. Na porządku dziennym obserwujemy smutne zjawisko "wyrwania" sobie już istniejących szkół i kursów. A to jest po prostu zupełnie niedopuszczalne. Dodajmy, że tylko na skutek braku wspólnego działania, ilość polskich szkół, utrzymywanych przez rząd francuski, jest wciąż zniko-

mo gała w stosunku do rzeczywistych potrzeb.

W zagadnieniu młodzieżowym jest jeszcze jedna sprawa niesłychanie ważna - kolonii letnich dla dzieci. Nasze zaniedbania na tym odcinku są wprost karygodne. Pograżone w walce wewnętrznej centralne społeczne zupełnie nie spostrzegają, że reżym biurokratyczny w tej dziedzinie ogromne спустoszenia.

Ciągłe narzekamy, że młodzież dorastająca nie garnie się do organizacji niepodległościowych. Ale równocześnie zapominamy o naszych w stosunku do niej obowiązkach. Zapominamy przede wszystkim o dzieciach. Tymczasem reżym otwiera coraz to nowe "kolonie letnie" we Francji i wywozi nasze dzieci na "kolonie" do kraju. Wiemy, że te "kolonie" - to szkoła stalinizmu. I patrzymy na te reżymową robotę ze spokojem zupełnie niezro-

zumiałym. Nie zdobyliśmy się dotychczas na wspólny wysiłek przeciwstawienia się komunizmowi naszej młodzieży. Nie zrobiliśmy wspólnego wysiłku w celu zapewnienia dzieciom własnych kolonii letnich. Nie postawiliśmy pod przegię jednolitej opinii publicznej tych rodziców, którzy wysyłając swe dzieci na reżymowe "kolonie" ułatwiają reżymowcom przygotowanie kadr przyszłych propagandzistów komunizmu.

Z tą becznością musimy raz skończyć. Skończymy - jeśli będziemy działali wspólnie. Toteż z najwyższym uznaniem należy powitać ostatnią inicjatywę Centralnego Związku Polaków - drukujemy ją na innym miejscu - który wyciągnął rękę do Kongresu Polonii Francuskiej i proponuje mu wspólne zastanowienie się nad wspólnym działaniem.

Wierzmy głęboko, że wyciągnięta ręka nie zawisnie w powietrzu. Centralny Związek Polaków już się wypowiedział. Głos ma teraz Kongres Polonii Francuskiej.

St. Paczyński.

## Manifestacja na rzecz Polski w Brazylii

W dniu 2-go maja br. w parlamencie związkowym Brazylii doszło do manifestacji na rzecz Polski w związku ze świętem 3-go maja, zniszonym, jak wiadomo, przez komunistyczny reżym warszawski. Grupa około 100 posłów do parlamentu, reprezentująca różne ugrupowania, zgłosiła wniosek formalny, by parlament z okazji święta 3-go maja przesłał życzenia dla narodu polskiego na ręce Rządu R. P. w Londynie. Przewodniczący komisji spraw zagranicznych, były vice-prezydent Republiki Nereu Ramos przedstawił wniosek powyższy pełnej Izbie. Ze strony komunistycznej lewicy wysunęto argument formalny, że wniosek ten sprzeczy się z faktem utrzymywania przez rząd brazylijski stosunków dyplomatycznych z reżymem warszawskim, które dotąd zerwane nie zostały. W rezultacie Izba uchwaliła wniosek by przesłać życzenia parlamentu z okazji 3 maja narodowi polskiemu.

## CO PODPISANO W BONN

Ministrowie spraw zagranicznych mocarstw zachodnich, Robert Schuman, Dean Acheson i Antony Eden, oraz kanclerz Adenauer podpisali w Bonn sześć dokumentów, stanowiących łącznie rodzaj zastępczego traktatu pokojowego. Są to: 1) układ ogólny, 2) umowa wojskowa, 3) zobowiązanie niemieckie, 4) umowa finansowa, 5) układ arbitrażowy, 6) protokół dotyczący Berlina.

Układ ogólny określa zasady, na których oparte będą w przyszłości stosunki pomiędzy mocarstwami zachodnimi a Niemcami. Stwierdza on, że Niemcy mają się stać pełnoprawnym członkiem Wspólnoty Europejskiej, która z kolei wchodzi do Wspólnoty Atlantyckiej.

Od chwili wejścia traktatów w życie - co się stanie po ich ratyfikowaniu przez wszystkie parlamenty zainteresowane - zaczyna funkcjonować sądy niemieckie, a Alianci utracą prawo przeprowadzania rekwizycji. Z tą również chwilą Niemcy uzyskają możliwość organizowania lotnictwa cywilnego.

Nie występując na przyszłość w charakterze okupantów, mocarstwa zachodnie rezerwują sobie jednak prawo interwencji w wypadku agresji zewnętrznej lub poważnych ruchów w Niemczech Zachodnich. Zachowują one również prawo utrzymywania na terytorium niemieckim takich sił wojskowych, jakich, ich zdaniem, wymaga ogólna sytuacja międzynarodowa. Dalej, mogą one prowadzić w dalszym ciągu pertraktacje z Sowietami co do uregulowania zagadnienia niemieckiego w jego całości.

Z chwilą wejścia traktatu w życie, Wysokie Komisariaty zachodnie przeistoczą się w ambasady, zaś rząd niemiecki będzie kierował swą polityką zagraniczną według uznania, z tym zastrzeżeniem, że będzie ona zgodna z zasadami Organizacji Narodów Zjednoczonych

i ze statutu Rady Europejskiej. Poza tym, rząd Niemiec Zachodnich zobowiązuje się do udziału w międzynarodowych organizacjach wolnego świata.

Umowa wojskowa - dokument zawierający 100 stron! - określa prawa i obowiązki wojsk zachodnich w Niemczech, których liczebność wynosi obecnie około pół miliona. Przejmą one być oddziałami okupacyjnymi, stając się "siłą obronną". Umowa omawia szczegółowo, co będzie przedsięwzięte w wypadku zbrojnego ataku, wymierzonego przeciw Berlinowi Zachodniemu lub przeciw Niemcom Zachodnim.

Zobowiązanie, dotyczące zachowania w mocy zasadniczych decyzji mocarstw zachodnich, nakłada na Niemcy obowiązek wypłacenia odszkodowań ofiarom nazizmu i zakazuje tworzenia trustów.

Czwartym dokumentem jest umowa finansowa, regulująca szczegóły ekonomiczne, piątym - układ arbitrażowy, powołujący do życia trybunał mieszany, mający rozstrzygać spory pomiędzy Aliantami i Niemcami co do stosowania układów.

Wreszcie, osobny protokół dotyczy specjalnej sytuacji Berlina, w którym Alianci zobowiązują się pozostać.

## Na drodze ku jedności PROPOZYCJE C.Z.P.

napewno platformą do dalszych roz- W dniu 18 maja odbyło się zebranie Zarządu Głównego CZP, na którym postanowiono:

1) W trosce o przyszłość wychowania dzieci i młodzieży emigracyjnej, Zarząd Główny pragnąłby w jak najkrótszym czasie doprowadzić do wyłonienia Komitetu, złożonego z przedstawicieli organizacji społecznych, który miałby za zadania wyłącznie kierowanie wychowywaniem młodzieży w szkołach i organizacjach, by utrzymać ducha patriotycznego i znajomość mowy polskiej w młodym pokoleniu.

2) Biorąc pod uwagę apel ks. Rektora Kwaśnego i głosów prasy emigracyjnej odnośnie skupienia wszystkich sił emigracji niepodległościowej i patriotycznej w jednym zwartym obozie, oraz stosownie do dezyderatów, wyrażonych przez Walny Zjazd Centralnego Związku Polaków we Francji w październiku 1951 r., Zarząd Główny CZP postanowił wystąpić do Zarządu Głównego Kongresu Polonii Francuskiej z propozycją powołania międzyorganizacyjnej komisji.

Zadaniem takiej komisji, złożonej z dziesięciu osób (po 5 przedstawicieli każdej z tych dwóch Central wychodźczych) - byłoby narazić, przedyskutowanie dwóch podstawowych zagadnień: a) zewnętrznych manifestacji niepodległościowych, b) spraw oświatowych, szkolnych i młodzieżowych.

Doprowadzenie do uzgodnienia tych dwóch podstawowych spraw stałoby się

## FRANCJA MA DOŚĆ

Władze francuskie, które przez długi czas patrzyły przez palce na wybrki agentów bolszewickich, obecnie zaczęły reagować energicznie, ku wielkiemu zadowoleniu opinii publicznej. Po arestowaniu redaktora gazety t.zw. "Polskiej" Frydlandera (który zresztą wybił się go nie ośdysano za żelazną kurtynę), nastąpiło aresztowanie redaktora naczelnego "Humanite", Andre Stila, przeciw któremu władze prokuratorskie wysunęły bardzo poważne zarzuty, mianowicie oskarżenie o nawoływanie do buntu i o pośrednie zachęcanie do zabójstwa.

Arestowano również kilkudziesięciu uczestników komunistycznych manifestacji, w tym - niestety - kilku Polaków.

mów w celu całkowitego zjednoczenia naszego wychodźstwa. Ze swej strony Zarząd Główny CZP do powyższej komisji wyznaczył przedstawicieli w osobach pp. Grzono, Jaśnicwicza, Kallnowskiego, Paczyńskiego, Strutyńskiego.

Zarząd Główny C. Z. P.

## AWANS ROKOSSOWSKIEGO

Angielski dziennikarz Melville, korespondent dyplomatyczny "Evening News" donosi, jakoby Rokossowski miał odbyć podróż inspekcyjną wzdłuż linii demarkacyjnej między Wschodnimi i Zachodnimi Niemcami. Towarzyszyć mu mieli sowiecki marszałek Koniew i dawny hitlerowski marszałek von Paulus.

Koniew, jak wiadomo, przez długi czas "reorganizował" armię czeską, zaś von Paulus, wzięty do niewoli pod Stalingradem, do tego czasu stale przebywał w Moskwie, uchodząc za męża zaufania Kremla.

Według informacji Melville'a, podróż była w ścisłym związku z przewidzianą dla Rokossowskiego rolą naczelnego dowódcy zarówno polskich, jak i wschodnio-niemieckich wojsk. Polacy i Niemcy mają, według planów Moskwy, złożyć się razem na jedną armię.

St. KOTWICZ

## FRASZKI

### RZĄD DAJE WSKAZÓWKI

Rząd wskazał z umiarem, z namysłem, z ostrożnością, Co robić wypadła, a czego nie można. Jak złego unikać, pracować rozumnie - Był taki ideał, lecz leży już w trumnie.

### PISARZ ZAZDROSNY

„Pisać fraszki - skrzywił się pisarz - zajęcie komiczne! Ja, panie, artykuły piszę! I to polityczne!” „Trudno - skromnie odpowiem - każdy to robi, co umie. Widzi pan, moje fraszki przynajmniej każdy rozumie!”

### BYWA I TAK

Piotr stęka, bo chory, na zdrowie się żali - A Pawła piorunem nad morze wystali. Zdziwili się zdrowi i wszyscy kalecy: Czy serce, czy płuća? Nie, pro prostu plecy!

St. KOTWICZ.

## WARUNKI TRWAŁEGO POKOJU

Prezydent Truman uroczyście dłuższe przemówienie podczas uroczystości 150-lecia istnienia akademii wojskowej w West Point. Oświadczając, że Ameryka gotowa jest do zawarcia rozejmu na Korei, prezydent zaznaczył jednak wyraźnie, że warunki tego rozejmu nie mogą stać w sprzeczności z zasadami, w imię których Ameryka rozpoczęła walkę. Tak więc, prezydent wyklucza całkowicie możliwość przymusowego odesłania jeńców, którzy nie wykażą chęci powrotu pod władzę komunistyczną. W dalszym ciągu przemówienia, prezydent Truman wskazał na to, że Rosja gromadzi coraz większe siły i

ostrzegal przed złudzeniem, jakoby wojna światowa stawała się mniej prawdopodobna. Ameryka czyni więc duże wysiłki, by być przygotowaną na wszystko. Produkcja wojenna jest w bieżącym roku trzy razy większa niż w roku zeszłym. Wypróbowano już działo atomowe i atomowy okręt podwodny. Ulepszono czołgi, a produkcja myśliwców jest cztery razy większa, niż w 1951 r.

Wreszcie, co do politycznego programu Ameryki, prezydent wyraził się jak następuje:

— Wiemy, że nie możemy mieć trwałego pokoju, jeżeli nie będziemy czynnie i energicznie pracowali na rzecz stworzenia warunków wolności i sprawiedliwości w świecie.

Warto na marginesie podkreślić, że według krążących ostatnio pogłosek, prezydent Truman wystawił jednak swą kandydaturę w przyszłych wyborach prezydenckich, pod naciskiem partii demokratycznej, która nie widzi szans, by który z innych jej kandydatów mógł liczyć na sukces.

## NA KONGRES EUCHARYSTYCZNY

W dniu 25 bm. przejeżdżał przez Paryż w drodze do Barcelony gen. Władysław Anders, udając się wraz z pielgrzymką polską w B. Brytanii na Kongres Eucharystyczny.

FB 92156



# WSTRZYKIWANIE MIKROBOW

W związku z "dniami Oświaty, Książki i Prasy", propaganda reżymowa wytoczyła jako rzekomy dowód obrzytnego postępu kulturalnego, poczynionego od chwili wprowadzenia ustroju komunistycznego — szereg cyfr, obrazujących "imponujący wzrost nakładów zarówno dzienników i czasopism, jak też i wszelkiego rodzaju książek".

Cyfr te są może i prawdziwe. Ale bynajmniej nie posiadają tej wymowy, jaką jej chcą nadać urzędowi piewcy stalinizmu. Przecie z chwilą, kiedy cała prasa podlega rządowi, a monopol na druk książek jest też w jego ręku, nie trudno — dysponując środkami materialnymi, jakich nigdy nie posiadały

prywatne firmy wydawnicze — wydrukować dowolną wprost ilość... tłumaczyć dzieła Lenina i Stalina, albo innych dzieł, mających służyć zrusyfikowaniu i zbolszewizowaniu Polski. Nie trudno też, stosując znane metody przymusu, uzyskać, że "Trybunę Ludu" czy inne naśladownictwo moskiewskiej "Prawdy" przenieść będą — miliony obywateli. Bo przecie znana jest rzeczą, że pracownicy instytucji państwowych muszą komunistyczne szmiry przenieść "z urzędu": potracą się im prosto należność za przenieście przy wypłacaniu poborów.

Inną jednak sprawą jest czytanie tych ton zadrukowanego papieru przez odbiorców, a więc i kwestia skuteczności tej propagandy. Ze nie jest tak, jakby sobie w kołach reżymowych żyć, dowodzi fakt, że w prasie komunistycznej wprost nie ustają narzekania na... zbyt małe interesowanie się społeczeństwa proponowaną mu "duchową strawą". Jak wielka jest w tym względzie "obojętność" dowodzi chyba najlepiej wydrukowany niedawno w urzędowej "Trybunie Ludu" artykuł, którego autor stwierdza, że podczas rozmów z działaczami partyjnymi w terenie stwierdził, iż nie wiedzą oni prawie nic o aktualnych wydarzeniach na świecie, gdyż w ogóle nie czytują gazet. Przyparciu do muru, tłumacza, że nie mają na to czasu. Autor artykułu wyjaśnia, że wszyscy oni gazety przenieść, ale odkładają ich przy czytaniu na wieczór, wieczorem zaś... zapominają!

Jeśli tak postępują partyjni działacze, to można sobie wyobrazić, jak się do czytania gazet, a tym bardziej "Historii partii bolszewickiej" odnosi zwykły, szary "bezpartyjny".

Niedawno, w całej Polsce przeprowadzono zbiórki złomu i makulatury. Złomu zebrano stosunkowo niewiele, zato makulatury — tysiące ton. Czy taką wielką ilość papieru — nie wyjętych nawet z opasek gazet, nieporozumianych książek — pozbiórano po podwórzach i innych tego rodzaju miejscach — nie można wytłumaczyć — właśnie owymi astronomicznymi nakładami nikomu nie potrzebnej, nikogo nie interesującej i przez nikogo nie czytanej komunistycznej literatury?

Organizm społeczeństwa polskiego w Kraju jest zdrowy. Jak każdy organizm zdrowy — odrzuca on pokarmy trujące; nie oznacza to wszakże, by ideologiczna wojna bakteriologiczna, stosowana przez agentów stalinowskich w Warszawie — nie była niebezpieczna. Walka z zarazkami chorobotwórczymi, uparcie wstrzykiwanymi przez "rząd" hierurty, jest aż nadto wyczerpująca. Im dłużej trwać będzie stan obecny, tym słabszy stawać się będzie opór, tym trudniej będzie społeczeństwu unieszkodliwić mikroby, czyhające ze wszystkich stron. I nie zmieniają sytuacji najlepsze nawet audycje "Głosu Ameryki", "Free Europe" czy Madrytu.

Same słowa nie wystarczą. W. JUNOSZA.

# PRZYKRE SKUTKI NIEROZWAGI

W styczniu 1950 — ku zdziwieniu całego wolnego świata — rząd brytyjski uznał oficjalnie komunistyczny rząd Mao Tse-tunga w Chinach. Uczynił to dla względów czysto kupieckich. Wybrał sobie, że dzięki temu posunieć zdoła uratować wkłady, poczynione w Chinach i umożliwi dalsze prowadzenie wymiany handlowej.

Rachuby te, rzecz jasna, były całkowiec bezpodstawne; zarządzenia Mao Tse-tunga szły w kierunku, który uniemożliwiał firmom zagranicznym rozwijanie jakiegokolwiek działalności handlowej na terenie Chin.

Podczas więc, gdy przed wojną w Chinach przebywało około 10 tysięcy Anglików, a w chwili "uznania" było ich jeszcze ponad 3 tysiące, obecnie na liczy ich można jedynie około 100... Sytuacja ich jest w dodatku tak trudna, że przed kilkunastu dniami wielkie firmy angielskie, posiadające placówki w Chinach, postanowiły je ostatecznie zwinąć; pozostawiają one na pastwę losu wybudowane w Chinach fabryki, magazyny, hotele, etc. ogólnej wartości ponad pół miliarda funtów szterlingów. Ponadto, Chiny są im winne około 100 milionów. Szanse na uratowanie tych kapitałów są praktycznie niestniejące.

Tak więc, polityka angielska w stosunku do Mao Tse-tunga okazała się całkowiec błędna. Brytyjczycy stawiali sprawę w płaszczyźnie interesu kupieckiego, zaś czerwony dyktator Chin — kierował się jedynie względami politycznymi — chęcią zrealizowania pro-

gramu komunistycznego, co wcale nie polega na ułatwianiu życia "kapitalistom".

Tym dźwinijsze, w tych warunkach, jest stanowisko, zajęte przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Edena, który dał wyraz przekonaniu, że "utrzymanie brytyjskiej wymiany handlowej z Chinami jest potrzebne i pożyteczne". Nie ma również jak narazie, mowy o zlikwidowaniu brytyjskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Pekinie, mimo iż staje się ono obecnie fikcją. Jeszcze jeden dowód, że wielu zachodnich mężów stanu dotąd nie może zrozumieć, co to jest komunizm i jakie są jego cele. Położenie jest tym bardziej paradoksalne, że na Korei — i na Malajach — żołnierze angielski biją się przeciw żołnierzom chińskim.

# CO SŁYCHAĆ W POLSCE

Mleko państwowe

Dla poparcia obowiązującego przymusowego skupu mleka, organizowane są pośpiesznie w całym kraju gromadki zebrania chłopów, gdzie uchwalane są rezolucje za skupem, potępia się "bogaczy wiejskich" i deklaruje wykonanie planu z konieczną, zwyżkową już nadwyżką.

"My i oni"

Pod takim tytułem otwarto w Warszawie wystawę obrazującą "osiągnięcia obozu postępowego i sytuację w krajach imperialistycznych". Dla łatwiejszego uświadomienia "osiągnięć" ustawiono dla makiet i tablic specjalnie rusztowania — sytuacja w krajach imperialistycznych musi się oczywiście bez nich obejść.

"Czystka w związkach zawodowych"

Podczas plenarnego zjazdu centralnej Rady Związków Zawodowych komunistki przeprowadziły nową czystkę wśród swoich aktywistów. Przedstawiciele Polbitbura zaatakowali gwałtownie kierownictwo Związków, zarzucając mu opieszałość w stosowaniu wysiłku pracy, bagatelizowanie przyjaźni polsko-sowieckiej, oraz hołdowanie pozostałościom kapitalizmu. Mimo kajań się i przereczeni poprawy, zwolniono cały szereg członków Rady, między innymi samego jej przewodniczącego Aleksandra Burskiego, wyznaczając na jego miejsce bojowego aktywistę Pawła Wojsa.

Wizyta wojskowa

Do Polski przybył zespół artystyczny armii czechosłowackiej "z tańcem, pieśnią i słowem przyjaźni" w potężnym składzie 222 osób. Dzielnie do wojska da szereg przedstawień tanecznych i wokalnych w większych miastach. — Pierwszy występ odbył się w Hall Mirowskiej w Warszawie, gdzie jako główny numer widowiska zaprezentowano wielką kantatę na chór p. t. "Rece precz od Korei".

Pośpieszna budowa

Wyznaczony przez kierujące czynniki termin 22 lipca, w jakim "Marszałkowska Dzielnicza Mieszkalniowa" ma być bezwzględnie oddana do użytku — nastęrcza tak wielkie trudności, że do transportu materiałów, oczyszczania terenów etc. wzywana jest masowa ludność stolicy, a lokatorzy nowych bloków w ten sposób muszą składać dowody wdzięczności za otrzymanie dach nad głową. Również przymusowi ochotniczej pomocy podlegają urzędnicy i młodzież szkolna.

"Zemsta" Fredry po bolszewicku

W teatrze krakowskim wystawiono "Zemstę za mur graniczny" w t. zw. nowym ujęciu ideologicznym. Arcydzieło klasycznej polskiej komedii, bawiące od stu lat przeszło całe pokolenia, przedstawiono jako dokument wstecznicstwa, ciemnoty i barbarzyństwa.

"Sytuacja została urealniona — pisze niejaki Jan Błoiński, mianujący się recenzentem teatralnym — postacie po traktowano satyrycznie, sarmacki obyczaj nie pochwalono a skompromitowano". Tej nowej zbrodni kulturalnej (bo jakże inaczej to nazwać?) — dokonał reżyser Henryk Szletyński, a przymusowy udział w niej biorą Białoszyński, Fulde, Krzyżki i inni. "Faktem jest — przyznaje obywatel Błoiński — że zmała nieco urok fredrowskiej poezji, że chwytliwy reżyserskie czasem zbyt natrętnie wdzierają się w tekst. Widownia śmieje się rzadziej niż zwykle".

Chwytliwy! Wdzierają się! — te zwroty godne rzemieślnika doskonale charakteryzują dokonany gwałt na biednym Fredrze. Widownia śmieje się rzadziej... Ja myślę! Powinna płakać rzewnymi łzami.

Wyścig pokoju w poezji

Kolarski wyścig Pokoju (który skończył się zwycięstwem imperialistycznej Anglii) — posłużył za nowe źródło natchnienia dla reżymowych poetów. — Wśród szeregu pełnych swoistej tętny arcydzieł, na uwagę zasługuje "poemat" obywatela J. L. Kerna, małego żydka z Łodzi — teraz pewnie już urosł — który w tak dźwięczny sposób opisuje przybycie kolarzy do Berlina: "Na Unter den Linden od brzusku budują dom. Po warszawsku. Trójki mularskie. Wesołe twarze. Warszawski wynalazek. Już niedaleko meta. Schył przed zwyciężącą czoło. Przepraszam, kto wygrał ten etap? Die Taube, monsieur, Gołąb!" Oj, ta muza niewierną — proszę monsieur Kerna!

KOTWICZ.

# Inscenizacja «dobrobytu» w Z.S.S.R.

Na kilka dni przed otwarciem "międzynarodowej konferencji ekonomicznej", na którą nie tak dawno Moskale zwabili pewną ilość naiwnych kupców zachodnich — w całym Związku Sowieckim ogłoszono nową "zniżkę cen". Goście z Zachodu mogli więc być świadkami wydarzenia, w krajach "kapitalistycznych" od dość dawna nie obserwowanego: podniesienia się, z dnia na dzień, poziomu życiowego całej ludności. Bo przecie obniżenie cen na produkty powszechnego użytku, z zachowaniem dawnych uposażań i zarobków — to powiększenie siły nabywczej znajdującego się w ręku obywateli pieniądza.

Zbyt cenny był to dla propagandy dowód "wyższości" ustroju komunistycznego i "wzrastającego dobrobytu" mas sowieckich, by można było choćby na chwilę wątpić, że cała ta spektakularna "zniżka cen" — przeprowadzona była właśnie w ramach "konferencji" i właśnie po to, by zamylić oczy przedstawicielom Zachodu.

Abowiem w gruncie rzeczy chodzi tu jedynie o mydlenie oczu, w dodatku dość prymitywnie pomyślane. "Zniżka" w istocie rzeczy w niczym nie polepszyła warunków bytu ludności sowieckiej. Wręcz odwrotnie.

By się o tym przekonać, wystarczy trochę bliżej przyjrzeć się strukturze ekonomii sowieckiej i zwrócić uwagę na okoliczności towarzyszące owej, tak reklamowanej "obniżce cen".

W Rosji Sowieckiej cały przemysł jest w rękach państwa. Robotnik jest płacony przez państwo według stawek, wyznaczonych jednostronnie przez państwo. Odbierają większość produktów spożywczych jest dostarczana przez kołchozy, które muszą sprzedawać państwu określone kontyngenty po cenach znowu wyznaczonych jednostron-

nie przez państwo. Państwo samo określa również ceny jakie mają płacić konsumenci. Cena w detalicznej sprzedaży składa się z wartości towaru plus "podatek obrotowy", pobierany przez państwo, a dochodzący w niektórych wypadkach (na przykład jeśli chodzi o masło i mięso) do 60 proc. zasadniczej wartości towaru. Wpływ z "podatku obrotowego" stanowią główne źródła dochodów państwa sowieckiego. W ro-

# Komplikacje protokularne

Po podpisaniu traktatu pokojowego z mocarstwami zachodnimi, Japonia stała się znów państwem suwerennym. Z chwilą tą pobyt w Tokio misji sowieckiej stał się bezprzedmiotowym. Bo przecie — wobec niepodpisania traktatu przez Rosjan — Japonia jest, formalnie, w stanie wojny ze Związkiem Sowieckim...

Rząd japoński, najzupełniej słusznie, uznał za wskazane poprosić Rosjan o natychmiastowe opuszczenie kraju. Jak to jednak zrobić? Wysłać nowy dyplomatyczny do misji sowieckiej bezpośrednio nie sposób, skoro się jej oficjalnie nie uznaje. Japończycy zwrócili się więc do poselstwa szwedzkiego, by zechciało podjąć się roli pośrednika. Ale tu wypłynęła nowa trudność protokularna: Szwedzi odpowiedzieli, że nie mogą się tego zadania podjąć, jako że Szwecja nie wzięła na siebie opieki nad interesami japońskimi w Rosji. Moskale siedzą więc narazie dalej w Tokio.

# Wiadomości wojskowe

Admirał Carney, dowódca floty alianckiej w południowej Europie, oświadczył, że mimo niebezpieczeństwa sowieckich łodzi podwodnych, flota aliancka jest w stanie utrzymać panowanie na morzu Śródziemnym.

We Włoszech rozpoczęto budowę pierwszego okrętu wojennego od czasu wojny, mianowicie konrtorpedowca "Indomito", o pojemności 2.700 ton.

Przeciwstawiając się skreśleniom, które Kongres amerykański chce wprowadzić do budżetu obronnego na przyszły rok budżetowy, prezydent Truman obstarwał przy kwocie 52.350 milionów dolarów plus 7.900 milionów na pomoc zagranicy, przy czym oświadczył, że uszczuplenie budżetu zbrojeniowego może doprowadzić do tego, że Ameryka, która obecnie wygrywa "zimną wojnę", w rezultacie ją przegra.

49-ty amerykańska dywizja lotnicza przeniesiona będzie wkrótce do Wielkiej Brytanii, składa się ona z dywizjonu myśliwców bombardujących i z dywizjonu lekkich bombowców "Tornado", zaopatrzonych w 4 silniki odrzutowe, rozwijających szybkość około 900 km na godz., posiadających zasięg około 2.000 km i mogących unieść 10 ton bomb.

Próby, dokonane na Korei, wykazały, że kamizelka ochronna z nylonu doskonale zdała egzamin. Żołnierze, ubrani w takie kamizelki, byli przez nie zupełnie zabezpieczeni przed odłamkami pocisków. By ją przebić, trzeba było pocisku o kalibrze 0,3 cala.

15 tysięcy jeńców wojennych przesłało do parlamentu Południowej Korei petycję, by ich nie zmuszano do powrotu do Północnej Korei. Każdy z nich podpisał petycję własną krwią.

Sztab amerykański oblicza, że od wybuchu wojny koreańskiej czerwoni

stracili w zabitych i rannych 1.693.000 żołnierzy. W ostatnich dwóch tygodniach straty ich wyniosły 17.000.

W drugiej połowie czerwca na morzu Północnym odbył się wielkie manewry, w których udział wzięło ponad 250 okrętów wojennych i ponad 400 samolotów, należących do 9 państw "atlantyckich".

Gen. Eisenhower został udekorowany najwyższym francuskim odznaczeniem wojskowym — "Medaille Militaire". Dekoracji dokonał premier Pinay.

Pierwsza brytyjska bomba atomowa została niebawem przewieziona z Anglii do Australii. Przewieźć ją ma lotniskowiec "Campania".

Gen. Ridgway zdał połączonym izbom amerykańskiego Kongresu sprawę z ostatnich wydarzeń na Korei. Gen. oświadczył, że kłamliwe oskarżenie o stosowanie broni bakteriologicznej powinno być dla wolnego świata ostrzeżeniem, gdyż komunistki mają zwyczaj zarzucania innym zbrodni, które nie mają zamiar sami popełnić.

Gen. Ridgway stwierdził, że rokowania o rozejm nie dają wyników wyłącznie z winy komunistów. W ciągu ostatnich miesięcy Rosja znacznie zmocniła swe siły wojskowe na Dalekim Wschodzie.

Chińskie samoloty komunistyczne dwukrotnie zbliżyły się, ostatnio, do wybrzeży Formozy, co spowodowało alarmy lotnicze.

Rząd Stanów Zjednoczonych ograniczył pasażerską komunikację lotniczą, ze względu na konieczność zgromadzenia rezerw benzyny lotniczej dla celów wojskowych. Ponieważ Ameryka jest głównym dostawcą benzyny dla Europy, należy oczekiwać restrykcji również i na starym kontynencie.

# TYDZIEŃ POLITYCZNY

Alca jacta est — kości zostały rzucone — powiedział niegdyś Cezar, przekraczając Rubikon: mocarstwa zachodnie podpisały układy, które Kreml doprowadzają do szata.

Po 33 konferencjach Wysokich Komisarzy alianckich z kanclerzem Adenauerem — łącznie przedstawia to 207 godzin dyskusji — w poniedziałek 26 bm. podpisane zostały w Bonn "układy kontraktowe" z Niemcami zachodnimi, które w ten sposób odzyskują swą suwerenność państwową.

Następnego dnia, zgodnie z przewidzianym programem — podpisano w Paryżu układy, dotyczące Europejskiej Wspólnoty Obronnej: resztką wolnej Europy powołuje do życia wspólna armia, która będzie nosić nazwę "armii europejskiej".

W ten sposób, po wielu trudnościach, zrobiono poważny krok naprzód w kierunku konsolidacji wolnego świata zachodniego.

Te trudności, zwłaszcza w ostatnim tygodniu gorączkowej pracy dyplomatycznej, wyrastały z wielu stron. Najpierw ze strony niemieckiej.

Chcąc wytargować jeszcze więcej, Adenauer w ostatnich dniach dziwnie zwalniał tempo pracy wiedząc dokładnie, że zachodnim demokratom zależy bardzo na dotrzymaniu ustalonych terminów. Co prawda trzeba przyznać, że opozycja niemiecka przeciwko układowi w Bonn była niesłychanie gwałtowna: dr Kurt Schumacher — szef opozycji — oświadczył, że "ten kto wyrazi zgodę na układy, przestaje być Niemcem".

Z drugiej strony Francja nie może się pozbyć — i słusznie — swych obaw co do możliwości trwałej współpracy z Niemcami: w ostatniej chwili zażądała ona dodatkowych gwarancji od Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii. Francja zażądała od tych państw zapewnienia, że przydzieli do armii europejskiej odpowiednie kontyngenty własnych wojsk, na wypadek wycofania się Niemiec z Europejskiej Wspólnoty Obronnej.

Ostatecznie Adenauer wycofał się ze swych dodatkowych żądań, a Francja, zadowolona ze wspólną deklaracją Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii, że "w wypadku jakiegokolwiek akcji zagrożającej jednemu i nienuarzonności Wspólnoty Europejskiej, oba rządy będą ją traktowały jako zagrożającą bez pieczeństwa ich własnych państw".

Powszechnie liczone się z możliwością jakichś poważnych demonstracji, względnie ustępstw ostatniej chwili, ze strony Rosji Sowieckiej. Nie podobnego się nie stało. Reakcja Moskwy — jak dotychczas — była stosunkowo słaba. Ale na horyzoncie niemieckim gromadzą się ciemne chmury.

Sowiety zaczynają hermetycznie zamknąć Niemcy wschodnie: 21 bm. ogłoszono zamknięcie trzech przejść granicznych (Vaca, Ahlenshausen, Oebisfelde), a 23 bm. — dwóch następnych. W ciągu dwóch dni zamknięto więc pięć dalszych przejść granicznych.

Ale to nie jest wszystko: 27 b. m. przerwana została wszelka komunikacja telefoniczna między Berlinem wschodnim a zachodnim, a wieczorem tegoż dnia rozeszła się w Bonn wiadomość, że Sowiety uznały za strefę zakazaną pas szerokości 5 km. wzdłuż całej linii demarkacyjnej między zoną wschodnią i zachodnią Niemiec, i że w Brunzwicku, położonym zaledwie o 30 km. od linii demarkacyjnej, zmasowały poważną ilość czołgów.

A równocześnie w Niemczech wschodnich gwałtownie wzrasta kampania przeciwko "ciągłym incydentom granicznym", prowokowanym przez "imperialistów amerykańskich".

W tej dusznej atmosferze, przypominającej do złudzenia wiosnę 1939 r. w Polsce, w sobotę 24 b. m. o północy doręczona została mocarstwom zachodnim jeszcze jedna nota sowiecka, która usiłuje podburzyć masy niemieckie przeciwko układowi w Bonn. Stwierdza ją "nagłą konieczność załatwienia problemu niemieckiego" Kreml proponuje zaprzestanie dalszej wymiany not i natychmiastowe podjęcie dyskusji nad zagadnieniem "traktatu pokojowego i zjednoczenia Niemiec". Nota przyjęta została przez Zachód bardzo chłodno.

Na zakończenie dodajmy, że w dn. 27 b. m. przybył do Paryża następca Eisenhowera — gen. Ridgway. Wbrew zapowiedziom francuskich komunistów, że "lud francuski" przeciwstawi się czynnie przybyciu "zbrodniarza bakteriologicznego", "lud", czyli naczelny redaktor "L'Humanite", ciągle jeszcze siedzi w kryminale, a ludność Paryża gorąco witała nowego wodza atlantyckiego.

St. P.



# Sowiecki imperializm

## II. Jego postępy w Europie

Przechodząc do porządku dziennego nad głoszoną przez siebie zasadą samostanowienia narodów, Związek Sowiecki, interweniując zbrojnie, nie dopuścił do samodzielnego bytu państwowe narodów kaukaskich, likwidując nowopowstałe w 1918 r. państwa, jak Gruzja, Armenia i Azerbejdżan, zniszczył w zarodku niezależne państwo Ukrainy, zniósł republiki Dalekiego Wschodu.

Te same dążenia sowieckie widzieliśmy w 1920 r. w stosunku do odradzającej się Polski. I jeśli się one załamały, to jest to tylko zasługa narodu polskiego i jego ówczesnych przywódców, którzy potrafili skupić wszystkie siły narodowe celem skutecznego stawienia czoła sowieckiej zaborczości.

Gdy jednak w latach 1939-45 okoliczności się zmieniły, Związek Sowiecki natychmiast nawijazuje do przeszłości i drogą zdobyczy i zaborów urzeczywistnia w Europie dawną imperialistyczną politykę carów.

U podstaw polityki tego okresu leży tajny protokół sowiecko-niemiecki, podpisany w Moskwie 23 sierpnia 1939 r., który oddawał pod polityczne wpływy sowieckie Łotwę i Estonię oraz, przez wyznaczenie linii demarkacyjnej sowiecko-niemieckiej dla okupacji Polski, przesądzał o istnieniu Państwa Polskiego. Dodatkowy protokół sowiecko-niemiecki z 28 września tegoż roku włącza do sowieckiej strefy wpływów Litwę i zawiera zgodę Niemiec na to, by Rumunia „odstąpiła” Związkowi Sowieckiemu całą Besarabię.

Wypadki z lat 1939-45 są właściwie praktycznym rozwinięciem umów zawartych na początku drugiej wojny światowej między Związkiem Sowieckim a Niemcami.

Bezczelnie gwałcą wszystkie układy i pakt o nieagresji, podpisane z własnej inicjatywy w latach 1931-35, Związek Sowiecki, przy użyciu siły lub pod jej groźbą, włącza do swego terytorium część Polski, Litwę, Łotwę, Estonię, Besarabię, Ruś Podkarpacką, Bukowinę i część Prus Wschodnich. Łączna powierzchnia tego obszaru wynosi 467.250 km. kw., a liczba obcych obywateli na nim zamieszkałych — około 25 milionów. Pod względem powierzchni i liczby ludności obszar ten odpowiada więc całej Hiszpanii.

Koniec wojny nie stanowił zakończenia imperialistycznego pochodu Związku Sowieckiego na Zachód. Wykorzystując obecność czerwonej armii w krajach „wyzwolonych”, Związek Sowiecki narzucił im swoją „opiekę”, uczynił z nich swych satelitów. W rezultacie, niezależnie od obszarów wcielonych, Związek Sowiecki wykonuje dzisiaj „kontrolę nad terytorium i życiem” następujących państw: Polski, Niemiec Wsch., Węgier, Czechosłowacji, Austrii Wsch., Rumunii, Bułgarii i Albanii. Jest to obszar przekraczający 1.050.000 km. kw., z ludnością około 93 milionów.

W tych krajach Związek Sowiecki uprawia wyszukany gospodarczy, który w swych przejawach prześcignął najgorszą eksploatację kapitalistyczną dawnego wydzia. Siłą zagarnął na kapitalisty i źródła surowców krajów kontrolowanych: wyłącznie na swoją korzyść reguluje produkcję polskiego węgla; opanował produkcję węgla i nafty w Rumunii, na Węgrzech i w Austrii Wsch.; tworząc mieszane trusty eksploatacyjne, w których jednak głos sowiecki jest decydujący — opanował na wigację rzeczna na Dunaju i nawigację morską Rumunii i Bułgarii; pod pretekstem zdobyczy wojennych przywłaszczył w Austrii Wsch. przeszło 250 przedsiębiorstw przemysłowych, które prowadzi bezpośrednio, i otworzył w tym kraju przeszło 350 własnych magazynów i sklepów, których zadaniem jest wyciskanie kapitałów z zajętą krajem na korzyść skarbu sowieckiego.

W ten sposób, przy użyciu siły wzięcie innych środków przymusu, Związek Sowiecki nie tylko podporządkował sobie cały szereg państw dotychczas niezależnych, pozbawiając je „władzy i prawa do niezależnego działania”, a więc prawa do prowadzenia własnej polityki zagranicznej i prawa do zapewnienia sobie własnej obrony swej niepodległości, lecz także pozbawił je swyckiej samodzielności gospodarczej.

Któż więc tedy może zaprzeczyć temu, że w kontrolowanych przez siebie krajach — koloniach nowego, sowieckiego komunizmu — Związek Sowiecki stosuje „eksploatację najbardziej bezwstydną i ucisk najbardziej nieludzki?”

Niegdyś Lenin zarzucał carskiemu

imperializmowi zaczepekność rosyjskiego nacjonalizmu. Ale imperializm sowiecki znacznie brutalniej rozprawia się z rodzimymi kulturami krajów wcielonych i kontrolowanych, stosując nie tylko zwykłą rusyfikację, ale i bolszewizację nauki, szkolnictwa, literatury i sztuki.

To nie jest wszystko. Wykonując testament carskiego imperializmu wyściga na morze Śródziemne, Związek Sowiecki dąży do opanowania cieśnin czarnomorskich. W sierpniu 1946 zażądał on od Turcji „wspólnej obrony” tych cieśnin. Nawiasem dodajmy, że było to powtórzenie żądań sowieckich, zawartych w tajnym protokole niemieckiego posła w Moskwie, Schullenburga, z rozmów z Mołotowem, w okresie wojskowej i politycznej współpracy sowiecko-niemieckiej; w tym właśnie protokole czytamy, że Związek Sowiecki „bę dzie miał prawo” do baz lądowych i morskich nad Bosforem i w Dardanelach. Tylko stanowcza postawa dzielnej Turcji i zdecydowane poparcie udzielone jej przez Stany Zjednoczone i W. Brytanię nie pozwoliły na realizację „odwiecznego marzenia” rosyjskich imperialistów.

Związek Sowiecki nie ustaje w oskarżaniu „zachodnich imperialistów ko-

lonialnych”, ale sam bynajmniej się nie cofa przed posądzeniem go o kolonializm. Na konferencji w Poczdamie, w czerwcu 1945, zażądał on mandatu nad wioską Trypolitanią, jako rzekomo należącą mu za udział w wojnie przeciw Niemcom. Na konferencji ministrów spraw zagranicznych, w końcu 1945 r., Mołotow rozwinął to żądanie, uzasadniając je koniecznością posiadania baz śródziemnomorskich dla sowieckiej floty handlowej. Na szczęście żądanie to nie zostało przyjęte, a sprawa Trypolitanii znalazła całkiem nieimperialistyczne rozwiązanie: przy dużym poparciu „imperialistycznej” W. Brytanii, niedawno ogłoszono niezależność państwa Libii.

Przez swoje podboje, Związek Sowiecki nie tylko odzyskał geograficzne położenie czasów ostatniego Romanowa, ale je znacznie rozszerzył. Pokrywa się ono przedziwnie z zasięgiem — jeśli go już nie przekracza — tych zaborów i stref wpływów, jakie były celami politycznymi carskich polityków z okresu pierwszej wojny światowej, celami, które wówczas powszechnie uważano za najbardziej jaskrawy wyraz carskiego imperializmu. Osiągnięcie tych celów miało wysunąć rosyjskie „władnie” nad Odrę, pod same Alpy, do morza Egejskiego i do Adriatyku.

Istotnie, Związek Sowiecki okazał się godnym spadkobiercą i wiernym realizatorem carskiego imperializmu. (d.c.n.) W. ARSKI.

## List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze, W „Syrenie” często spotykam listy — narzekania na pewne czynniki, które raz w imieniu „zgodny narodowej”, to znów w imię „tradycji religijnej” pragną prowadzić „maluczki” nie zawsze zgodnie z wolą większości polskiego społeczeństwa. Tak było również i na naszym terenie. Ale w końcu ucho się urwało u dzbanka i... w dniu 11-ym maja br. większość miejscowych Polaków wybrała spośród siebie pięciosaobowy Komitet, który upoważniono do organizowania obchodów i imprez oraz nawiązywania kontaktów z innymi ośrodkami polskimi. Komitet ten nie jest „ciałem partyjnym”, lecz wyłonionym przez miejscowych rodaków. Zaapelował on już do sąsiednich ośrodków, aby ewentualną korespondencję kierowały na adres sekretarza Komitetu, p. Jana Jakimika, St. Georges de Mons, Cantine (P. de D.).

Łącząc wyrazy szacunku zapewniam Pana Redaktora, że będę Go i czytelników „Syreny” informował o tym, jak będą respektowali wolę większości ci, którzy zawsze wołają „w imię jedności”.

Stały Czytelnik. (Nazwisko i adres redakcji znane).

# Czy Indie zostaną neutralne?

Coraz wyraźniej zaznaczające się wpływy komunizmu w państwach Dalekiego Wschodu (Chiny, Tybet, Indochiny, Birma, Malaje, Iran) nasuwają pytanie, czy Indie, drugie po Chinach największe i najsilniejsze państwo azjatyckie, mogą, bez narażenia własnej niepodległości na poważne zagrożenie, prowadzić w dalszym ciągu dotychczasową politykę neutralności w narastającym coraz bardziej konflikcie: Rosja Sowiecka — Blok Państw Zachodnich.

Polityka reprezentowana przez pandit Nehru, następcę zamordowanego mahatmy Gandhiego, obecnego prezesa partii rządzącej, to zwalczanie wszelkimi dyspozycyjnymi środkami komunizmu na terenie własnego kraju przy równoczesnym popieraniu na arenie międzynarodowej Chin czerwonych, zgodnie z interesami komunizmu międzynarodowego.

Założenia obecnej polityki partii rządzącej wypływają z nieufności do rasy białej. Nienawiść do Brytyjczyków, szczególnie rozwinięta w okresie walk o wyzwolenie Indyi, została przeniesiona na inne państwa rasy białej i zostaje utrzymana obecnie również i w stosunku do Stanów Zjednoczonych Am. Półn., którym, nawet za cenę niedy własnej ludności, uniemożliwia się nie tylko uzyskanie jakiegokolwiek wpływu na sprawy bezpieczeństwa Indyi, ale nawet niesienie bezinteresownej pomocy materialnej tak bardzo

Indiom potrzebnej. Założenia te opierają się na głębokim przekonaniu czynników kierowniczych, że Chiny czerwone wywołały się od wpływu komunizmu międzynarodowego i, jako państwo nacjonalistyczne, będą przyjaźnie współpracować z Indiami, umożliwiając im opanowanie sąsiadujących państw.

By zrozumieć sprzeczność założeń tej polityki, trzeba poznać trudności, które Indie muszą pokonywać, a które niejednokrotnie wydają się nierozwiązalnie i trzeba przyrzeć się hinduskiej rzeczywistości.

## SPRAWY LUDNOŚCIOWE

Indie, to kraj ponad 350 milionów mieszkańców (nie wliczając w to ludności Pakistanu), żyjących w warunkach materialnych więcej, aniżeli oplakanych, posługujących się około 225 odmiennymi narzeczaniami i przestrzegających religijnego podziału kastowego. Mimo, że oficjalnie podział na kasty został zniesiony i na arenie parlamentarnej członkowie kasty kapiańskiej stykają się nawet z członkami kast najniższych, w życiu codziennym jednak podział ten jest w dalszym ciągu utrzymywany i jeszcze może więcej dzieli Hindusów, aniżeli różnorodność narzeczy. Niezależnie od ludności wliczanej do poszczególnych kast, Indie liczą ponad 70 milionów mieszkańców sto-

jących poza kastami, a więc odsuniętych w zupełności od życia społecznego, pogardzanych i pozbawionych jakichkolwiek uprawnień. Ponad 90 proc. ludności — to analfabeci. Językiem oficjalnym pozostaje nadal język angielski. W języku tym zwraca się nawet premier w przemówieniach radiowych do ludności, chociaż język ten rozumiały jest tylko przez niezmiernie nikły odsetek mieszkańców. Wśród tej ludności hinduskiej, czczącej święte krowy i święte małpy, pozostaje rozrzuconych około 40 milionów muzułmanów, odmiennych wierzeniami i stanowiących czynnik niepokojący i nie dający się zsumilować.

## UTRZYMANIE JEDNOŚCI INDYJ

Pomimo tej wielkiej różnorodności narzeczy i podziału na kasty, jedność Indyi zostaje utrzymana dzięki następującym czynnikom.

Jednym z nich — to administracja państwowa. Urzędnicy przygotowani przez Brytyjczyków zajmują jeszcze dzisiaj zasadnicze stanowiska administracyjne. Sekretarzem generalnym w każdym ministerstwie jest z reguły wychowanek szkół angielskich. Fakt ten zezwala na prowadzenie administracji jednolitej i ułatwia uzyskiwanie doradczej pomocy od Stanów Zjedn. w wyższnienu ludności w dniach krytycznych nawet wbrew oficjalnym oporom partii rządzącej.

Drugim czynnikiem, utrzymującym jedność Indii — to wojsko hinduskie. Wojsko to, które w czasie ostatniej wojny liczyło ponad 2 miliony doborowego żołnierza, wyszkolonego i zapatrywanego przez Brytyjczyków i Stany Zjednoczone, posiada jeszcze dzisiaj kadry przeszkolone przez Brytyjczyków, kadry wysoko cenione nie tylko przez własnych obywateli, lecz również przez przeciwników (Pakistan). Wojsko to coprawda dzisiaj o stanach zmniejszonych, że zapatrywane z uwagi na nikły budżet Indyi (całość budżetu państwowego równa się mniej

więcej 3/4 budżetu miasta Nowego Jorku), jest użyte prawie w całości do okupacji Kaszmiru i strzeżenia granicy Pakistanu i w każdym razie nie jest wystarczająco liczne i silne dla obrony kraju przed ewentualną inwazją z zewnątrz. Wydaje się, że w wypadku, gdyby Indochiny zostały przez komunistów opanowane, to otworzyłyby się przez Sjam i Birmę droga do Indyi dla wojsk komunistycznych i wtedy za groźbienie niepodległości Indyi, pozostawionych własnym siłom, byłoby śmiertelne.

Następnym czynnikiem, który jedność utrzymuje, to partia kongresu, która prowadziła walkę o niepodległość narodową Indyi i która, gdy hałem jej było usunięcie Anglików, grupowała prawie wszystkich patriotów hinduskich. Dzisiaj, w cztery lata po usunięciu Anglików, gdy wiele problemów, rozwiązania których wydawało się łatwe w okresie akcji usuwania Anglików, nie zostało dotychczas rozwiązanych, partia kongresu zaczyna tracić zwolenników. Opuszczający partię zabrali przekonania, że zagadnienie wyżywienia ludności i ochrony granic przed ewentualną inwazją z zewnątrz nie mogą zostać rozwiązane bez wydatnej pomocy Stanów Zjednoczonych.

## SPRAWY WYŻYWIENIA

Przyrost roczny ludności Indyi wynosi około 5 milionów. Rozwój produkcji rolniczej nie nadąża przystawie ludności. Zapasy żywnościowe, które mogą być utrzymywane, są bardzo małe. Gdy posucha lub powódź nawiedzi którąś z okolic, to ludność tej okolicy zostaje skazana na niechybną śmierć głodową, o ile na czas pomoc nie zostanie nadesłana. Powiększenie obszaru ziemi uprawnej jest trudne z powodu braku kredytów dyspozycyjnych. Stworzenie większego zapasu żywnościowego przy obecnym stanie uprawy rolnej byłoby możliwym tylko przez spazanie na zagładę walęsających się świętych krów i milionów wolno przechradzających się świętych małp, które łącznie niszczą co roku około 3 miliony ton artykułów żywnościowych. Ilość zupełnie wystarczającą na wyżywienie ludności. Decyzja jednak tego rodzaju przez nikogo podjęta nie została i Nehru, wolnomyśliciel, który sposobem myślenia odbiega zupełnie od

przeciętnej Hindusa, nigdy na taką decyzję się nie zdecydował, gdyż wie, że wywołałaby ona ogólną rewolucję religijną.

Przytoczone powyższe fakty wskazują na to, że zmiana aktualnej polityki Indyi jest koniecznością w dobre rozumianym własnym interesie kraju. Przyjęcie przez Indie częściowo powstających propozycji Stanów Zjednoczonych niesienia im rozległej pomocy materialnej w zamian za przystąpienie do bloku państw zachodnich i popieranie na terenie międzynarodowym polityki Stanów Zjednoczonych wydawałoby się szluzne i korzystne i nie pomniejszałoby w niczym godności narodowej Indyi. Czy jednak Indie zmienia kierunek swej polityki, która to zmiana tak bardzo byłaby dla nich wskazana, przyszłość pokaże. Narazie nic nie wskazuje na to, że Indie obiorą nową drogę.

T. K.

## PRZEZ SZPARY ŻELAZNEJ KURTINY

# Posiew nienawiści

Już od dłuższego czasu mieszkańcy Budapesztu dziwili się w duchu, że w słoneczne przedpołudnia na promenadzie naddunajską wychodzą spore grupy kilkunastoletnich chłopców o skłonnych oczach i żółtawej cerze. Ale nikt nie odważał się mówić o tym głośno od czasu, kiedy Stefana Margosa zamknięto w więzieniu właśnie za komentarz o tych dzieciach.

Dopiero później co ciekawsi dowiedzieli się, że do Budapesztu przywieziono dzieci koreańskie. Były to sieroty, — ofiary wojny.

Dlaczego z dalekiej Korei przywieziono je aż do Budapesztu — wiedzieć raczy chyba tylko sam Stalin, lub wraz z nim 16-tu członków wszechmocnego Politbiura.

Gdyby zaś komus przyszło do głowy zapytać o to Polaków, może droga porównań, Polacy odkryliby prawdę.

Bo Polacy mają wielkie doświadczenie. Powiedzielibym, że nawet zbyt wielkie w odszyfrowywaniu zamiarów i taktyki Kominformowskiej.

W swoim czasie do schludnego Zgorzelca przywieziono dzieci greckie, które poprzez Burgos w Bułgarii zajęchali aż do Odessy. Dopiero stamtąd część pojechała ku Moskwie, a część — i to nawet dość liczna — została skierowana do Zgorzelca, gdzie do swojej dyspozycji dostała piękna wille w dużym ogrodzie. No i niemal po pół dolara dziennie na wydatki osobiste. Były to ogromne pieniądze, za które wyrwane ze swego środowiska przez komunistów dzieci greckie mogły sobie kupować i lody i ciastka i wszystko, czego dusza zapagnie.

Ponieważ małe i smagłe Greczyny rozumiały po polsku, a co zdolniejsze chłopaki całkiem biegle władaly naszym językiem, więc kiedy zajęcia w szkole pozwalały na to, — Greczyny wychodziły na miasto i tu spotykały się ze swoimi polskimi rówieśnikami.

A tym w głowie nie mogło się pomieścić, aby jakiegokolwiek dzieci mogły spod słonecznego nieba Grecji — dobrowolnie wyjechać pod stalowo-zimne niebo stalinowskie.

— Pociście tu przyjechali! — Bo w Grecji „agenci imperialistycznej anglo-saskiego faszystwu mordują ludność i porywają dzieci.” — Polscy chłopcy nie wierzyli. Aż kiedyś błąd Janek uniósł się do tego stopnia, że powiedział smagielu Sandro: „To nieprawda. To komunistki porywają dzieci. Ja wiem o tym, bo mój wujek był sam wywieziony na Syberię, do kąd komunistki wywozili również i dzieci.

Sandro nie uwierzył. I dodał, że się wcale wujkowi Janka nie dziwi, iż wolał wyjechać do Sowieków niż pozostać pod rządami polskich panów i faszystów.

— Nieprawda! — uniósł się Janek. — Ja wiem dobrze, że w Polsce przed wojną wszystkiego było w bród. Mój tatuś mi to zawsze mówi.

No i wystarczyło takiego dziecięcego uniesienia, aby po dwóch tygodniach ojciec bladego Janka został aresztowany. W „Bezpiece” przynął się do faszystowskiego wychowania dzieci, do tego, że jest oddawna agentem gen. Andersa i do wielu innych nieopowiedzianych przestępstw, aby skłaniając z siebie ofiarę, ułatwić życie swemu synowi.

Spotkanie Sandra z Jankiem zaczęło się przy lodach, ale skończyło się całkiem gdzieś indziej. Bo Sandro po powrocie do szkoły musiał wieczorem opisać w małym dzienniczku wszystko, co tego dnia robił. No i napisał, że spotkał Janka, z którym rozmawiał.

A kiedy po tygodniu chłopcom greckim dano aparaty fotograficzne, aby mogli oddawać się godziwej rozrywce fotografowania, Sandro sfotografował bladego Janka i dołączył fotografię do swojego dziennika.

W tydzień później ojciec Janka został aresztowany...

Wypadków tego rodzaju było w Zgorzelcu dość dużo.

I dlatego powstała niechęć miejscowej ludności do dzieci greckich. A te ze swej strony wyczuwały niechęć i odpłacaly niechęcią wręcz żywiołową. Tak oto wytworzyła się sytuacja, że z niechęci wzajemnej wyrosła nie-

## Gen. Franco o wyzwoleniu Europy Wschodniej

W dniu 16-go maja gen. Franco, otwierając nową sesję Kortezów (parlamentu), wygłosił przemówienie o położeniu międzynarodowym. Gen. Franco powiedział m. in.: „Fragne tu przypomnieć w związku z omawianymi problemami, że Hiszpania jest bodaj jedynym krajem, który nie uznał sytuacji wytworzonej przez fakt porzucenia (abandonar) na rzecz Zw. Sowieckiego narodów wschodnio-europejskich i który głosi konieczność przywrócenia wolności tym narodom ujarzmonym obecnie przez czerwoną tyranie, bez okupowania tego jakimikolwiek koncesjami. To też uważamy za nieodpowiednią taktykę zręczności i apasementu. Rzuca ona cień na narody zachodnie i wskazuje na brak sumienia, z czym nie chcemy się solidaryzować.”

Powyższy ustęp mowy był żywo oklaskiwany przez Kortezy.

## TIO-TIO

nawieść. I dzieci greckie doskonale ją odczuwały, odpłacając nienawiścią dziecięcą, a więc jeszcze bardziej na miętą.

Ze zaś żadne dziecko bez pewnego ciepła „rodzinnego” nie może istnieć, przeto dusze małych Greków otwary się przed ich nauczycielami, którzy opowiadali im o bohaterskich wyczynach sowieckich chłopców, słynnych na cały świat, lub przynajmniej na jego jedną szóstą część, znaną na mapach pod nazwą „Związku Sowieckiego”. I dzieci zapagnęły — jak małe dzieci — odegrać kiedyś w życiu rolę bohaterów. Zmrozone chłodem mieszkańców Zgorzelca, zapłonęły po tęgym ogniem wewnętrznym — ogniem „wiernej służby” pod czerwonymi sztandarami.

I aresztowania stały się coraz częstsze i coraz więcej mieszkańców Zgorzelca odejżdżało nocą w podróż, z której rzadko się wraca.

Obecnie w Budapeszcie widzimy dzieci koreańskie, wyrwane ze środowisk, w których się urodziły, i rzucane w całkowicie inny, — nieznanym im — świat. Bez żadnej zlej woli opowiedzą o swoich rozmowach z węgierskimi rówieśnikami. Później opiszemy te rozmowy w dzienniczkach, a później... kilkunastu mieszkańców Budapesztu zostanie uwiezionych. I po mieście rozjeździe się szybko — drogą szepetaną — ostrzeżenie. A wówczas powstanie chłód i obojętność w stosunku do małych Koreańczyków, którzy będą to wyczuwali i odpłacali niechęcią.

I w ten sposób w pewnej chwili chłód i obojętność przerodzą się w nienawiść wzajemną dzieci koreańskich do mieszkańców Budapesztu do dzieci koreańskich.

Co z takich dzieci wyrośnie? Całkowicie zimni, wyrachowani agenci, pewni tylko tego, że nikt — poza szkołą sowiecką — nie otoczył ich ciepłem, któreby na chwilę zastąpić mogło ciepło rodzinnego domu. Toteż wejda kiedyś w życie bezwzględni, karni i żarliwi w wypełnianiu obowiązków wiary komunistycznej, — wodzących od donosu do donosu, — od więzienia do więzienia.

I to jest cel Kominformu w jednej z największych zbrodni naszych czasów: zbrodni porwania dzieci i wychowywania ich na chlebnie, który zebrały został z posiewu nienawiści — i nienawiścią do bliźnich na zawsze zatrut niewinne dusze dzieci.

# TEN, W KTÓRYM WIARA W PRZYSZŁOŚĆ NIE UMIERA — SKARB NARODOWY CENI I POPIERA...



# Obchody trzeciomajowe

## MONDEVILLE-PLATEAU

W niedzielę 4 maja odbyła się tu piękna uroczystość obchodu Konstytucji 3-go Maja.

O godz. 9-ej rano zebrały się w sali parafialnej wszystkie delegacje ze sztabami, skąd pochodem udały się na uroczystą mszę św., którą odprawił ks. Dreszer, miejscowy proboszcz, wygłaszając równocześnie podniosłe kazanie.

W godzinach popołudniowych odbyła się akademie, którą zajął prezes miejscowych kombatanów kol. Staszak, witając w serdecznych słowach księdza proboszcza i p. Gaigowską, miejscową nauczycielkę, oraz delegatów organizacji i zebranych gości.

M. Tomaszewski wygłosił piękny referat oświeceniowy, poczem wystąpiły z deklamacjami polskie dzieci, które rymy tak pięknymi opiewają p. Gaigowską. Z kolei polscy studenci z Caen odśpiewali kilka piosenek. Młodzież KSMP również wystąpiła ze swym śpiewem. Nadmienić wypada, że wszystkie występy były nadzwyczaj udane: Polonia z Mondeville długo je tędziła w pamięci.

Następnie przemawiał ks. proboszcz Dreszer oraz p. Staszak, który zamknął akademie, gorąco dziękując wszystkim za przybycie. Na zakończenie odśpiewano "Rotę" Konopnickiej.

## JOEUF

Wierna swym tradycjom narodowym, kolonia polska w Joeuf pięknie uczciła w dn. 14 maja rocznicę Konstytucji 3-go Maja oraz święto Królowej Korony Polskiej.

Uroczystość rozpoczęła się od wysłuchania mszy św. odprawionej przez ks. Rozynek. Podczas nabożeństwa śpiewał chór polski z Homecourt.

Z kolei odbyła się podniosła akademie. Zajął ją prezes miejscowego Koła Rez. i b. Wojsk. p. Korab, poczem wszyscy odśpiewali hymn narodowy. Za stołem prezydiatym zasiadli: ks. proboszcz Rozynek, księża francuscy, pani Jazierska, nauczycielka z Mayeuve-Grand, p. Ruda, prezes VII Okręgu Rez. i b. Wojsk., p. Tudrej, sekretarz tegoż Okręgu, p. Grochowski, prezes Okręgu POWN, p. Kozera, prezes K. T. M. z Rombas, p. Filipowski, prezes koła "Ogniwa" oraz prezesi Rez. i b. Wojsk. z Homecourt, Trioux, Mayeuve-Grande, Hayange i Hagondange.

Referat o znaczeniu Konstytucji 3. maja wygłosił p. Saletra, poczem dłuższe przemówienie historyczno-polityczne wygłosił p. Tudrej, który nawiązał w swym przemówieniu do sytuacji w kraju i nawoływał do zgody wśród Polaków przebywających na wycochodźstwie.

Po przemówieniach, p. Rula udekorował b. członków POWN. Odnacze-

nia otrzymali: pani Lisowska, p. Saletra, p. Kozera, p. Kapera, p. Surowy i p. Jarych.

Część artystyczna akademii rozpoczęła się deklamacją małej Krzyski Kozerskiej, następnie wianankę melodii polskich odegrał na akordeonie p. Kasprzyk. Młodzież z Joeuf wystąpiła ze sztuką p.t. "Na dzień 3-ci Maja". — Po występach chóru z Homecourt oraz wspólnym odśpiewaniu "Nie rzucim ziemi skąd nasz ród" — zakończono tę piękną uroczystość 3-cio majową.

Dodajmy, że organizacja jej spoczywała w rękach POWN, "Ogniwa" i Koła Rezerwistów i b. Wojskowych. Reżyseria części artystycznej należała do p. Leopolda Parczyńskiego.

## TROYES

Staraniem Komitetu Tow. Miejscowych odbył się w Troyes w dniu 18 bm. obchód rocznicy Konstytucji 3-go Maja. Nabożeństwo w kościele St. Remy celebrował Francuz, ks. Mailloit, wielki przyjaciel Polaków. W swym kazaniu zwrócił on uwagę na to, że niebezpieczeństwo ze wschodu zagraża zarówno Polakom jak Francuzom. Podczas nabożeństwa bardzo pięknie wykonali pieśni religijne polscy śpiewacy: p. Rydzewski i p. Maj.

Po nabożeństwie, prezydium KTM z prezesem Kołczakiem i sekr. gen. p. Prochem na czele podejmowało lampką winą kilkanaście osób z miejscowej kolonii polskiej oraz przedstawiciela Skarbu Narodowego, Federacji Zw. O. O. i S. P. K., który przybył na uroczystość z Paryża.

Po południu w sali Notre Dame zgromadziła się liczna polska kolonia z Troyes na akademie. Po zagajeniu jej przez prez. Kołczaka, wystąpili naprzód najmłodszy wykonawcy: dzieci, które udatnie deklamowały polskie wierszyki i śpiewały polskie piosenki. Prawdziwą satysfakcję artystyczną dały następnie występy śpiewacze p. Rydzewskiej, p. Kołczowej i p. Maja. P. Maj ponadto wygłosił z dużym przejęciem cze-

## Pomnik w Montbard

W dniu 1-ym czerwca rb. na cmentarzu w Montbard odbędzie się odsłonięcie pomnika ku czci poległych w 1940 roku żołnierzy 10 Brygady Kawalerii Pancerniej, dowodzonej przez generała Stanisława Maczka.

Pomnik powstał z inicjatywy i staraniem Komitetu Polaków z Montbard i okolicy pod przewodnictwem p. Kazimierza Kaczorowskiego.

Koło Koleżeńskie b. żołnierzy 10-ej Brygady Kaw. Panc. i 1 Dywizji Panc. we Francji zaprasza członków i sympatyków Koła, przedstawicieli organizacji niepodległościowych oraz wszystkich Polaków o wzięcie jak najliczniejszego udziału w tej uroczystości.

Przedstawiciele organizacji są proszeni o przybycie ze sztabami.

Program:

1. O godz. 10-ej msza św. w kościele w Montbard.
2. Po nabożeństwie uroczystość odsłonięcia pomnika na cmentarzu Montbard.
3. Obiad koleżeński w Montbard (udział w kosztach 750 fr.).

Zgłoszenia kierować na adres prezesa Komitetu: Kazimierz Kaczorowski, 129, Cite Fays, Montbard, Cote d'Or.

Towarzystwo Historyczno-Literackie (6, quai d'Orleans, Paris IV<sup>e</sup>) zawiadamia, że sto-jedenaste doroczne nabożeństwo za dusze J. U. Niemcewicza, generała Książewicza i wszystkich zmarłych na wycochodźstwie Rodaków — odbędzie się w niedzielę 8 czerwca 1952 o godzinie 11-tej, w kościele parafialnym w Montmorency.

Podczas mszy św. kazanie wygłosi ks. Jan Rupp, prałat Jego Świątobliwości, Wikariusz Generalny Paryża.

Mszę świętą odprawi ks. Augustyn Gałczewski, szambelan papieski, proboszcz kościoła polskiego w Paryżu.

Po nabożeństwie pielgrzymka na cmentarz dla złożenia kwiatów na grobach zmarłych na emigracji Polaków.

Pociągi z Paryża do Montmorency, z przesiadaniem w Enghien, odchodzą z Gare du Nord o godz. 8,30 i 9,30.

kawy referat o Konstytucji 3-go maja.

Przemówienie o idei walki o niepodległość Polski, na tle doświadczeń historycznych z okresu Sejmu Czteroletniego, wygłosił p. Sas Korczyński z Paryża. Zwrócił on uwagę słuchaczy na zasadnicze znaczenie dla tej walki i jej przebiegu — zarówno w owym okresie, jak i w czasach obecnych — spraw, związanych z Rządem, Skarbem i Wojskiem, przy czym uwypuklił znaczenie, jakie trzeba przywiązywać do istnienia zagranicą prawowitego Rządu i do powstania Skarbu Narodowego.

W drugiej części akademii zespół amatorów odegrał sztukę sceniczną, której wielką atrakcją były śpiewy i tańce związane z tradycyjnym obchodem dożynków. Publiczność z zapałem oklaskiwała artystów.

Podczas akademii przygrywała polska orkiestra p. Surowego.

Udaną tę uroczystość zakończyły krótkie przemówienia przedstawicieli miejscowych organizacji. Należy stwierdzić z największym uznaniem, że prawdziwie patriotyczną atmosferę i szczerą wysiłek na polu pracy kulturalnej zawiązała kolonia polska w Troyes czterem organizacjom, tworzącym K. T. M.: Tow. Kulturalno-Oświatowemu im. Marsz. Piłsudskiego, Pomocy Oświatowej, Związku Rezerwistów i b. Wojskowych oraz POWN.

# Ku czci Żołnierza Polskiego

Okręg II-gi Federacji P. O. O., tradycyjnym zwyczajem, urządza Święto ku czci poległych bohaterów w walce o wolność. W tym roku Federacja urządza to święto w Sarrebourgu dnia 29 czerwca.

Dnia 25 maja w siedzibie dzikana odbyło się zebranie zarządu Fed. P. O. O. w obecności ks. kanonika Miedzkiego, b. kapelana I. Dyw. Gren. oraz przedstawicieli wszystkich organizacji polskich na terenie Wschodniej Francji. Obecni byli: p. Markiewicz, prezes Okręgu P. Z. K., p. Kukuryk, prezes Okręgu C. Z. P., reprezentant organizacji społeczno-katolickiej "Ogniwo" p. Filipowicz, sekretarz ZUPRO p. Przybyłowicz, prezes i sekretarz Koła S. P. K. pp. Krzysztoń i Salomon, prezeska Okręgu Bractw pani Miłośzyska, prezes i sekretarz Fed. P. O. pp. Rula i Tudrej.

Na zebraniu tym wyłoniono Komitet organizacyjny święta ku czci poległych Grenadierów, w następującym składzie:

## Likwidator P.O.W.N. komunikuje

Pani Prandel (żona Józefa Prandla, zmarłego na deportacji); pani Maria Janina Napierzał, ur. 17.2.1892; Pp. Stanisław Karedys, ur. 22.9.06; Władysław Kuznierz, ur. 28.8.04; Jacek Adam Michalak, ur. 12.10.24; Stefan Stanisław; Kazimierz Wallisak, ur. 9.3.17, lub ich krewni, proszeni są o możliwie szybkie skomunikowanie się z p. Czesławem Bitnerem, Likwidatorem Ruchu POWN Monica, 51, avenue de Suffren, Paris (7<sup>e</sup>). Tel. SEG 70-06.

## ZE SZWAJCARI

### 3 maj w Burgdorfie

Staraniem Koła SPK Burgdorf-Bern została urządzona w dniu 4 maja uroczysta akademie w związku z 161-ą rocznicą Konstytucji 3 Maja. Vicerektor Misji Katolickiej w Szwajcarii O. Kasjan odprawił mszę św. oraz wygłosił bardzo podniosłe kazanie.

Po południu w sali hotelu "Krone" odbyła się dalsza część uroczystości, na którą złożyły się: przemówienie prezesa kol. A. Kwapniewskiego, odśpiewanie kilku narodowych pieśni i odczytanie solutorium ustępującemu zarządowi.

Nowy zarząd wybrano w następującym składzie: Kol. A. Kwapniewski — prezes, kol. Fr. Mazikowa — vice-prezes honorowy, kol. W. Cieśla — vice-prezes, kol. B. Borkowski — sekretarz, kol. K. Konieczny — skarbnik. Komisja Rew. kol. kol. Dessauer, Kliszez i Lewandowski.

W czasie zebrania przeprowadzono zbiórkę na oświatę i na urządzenie muzeum polskiego w Rapperswilu.

Na zakończenie vicerektor M. K. O. Kasjan udzielił zebrany i ich rodzinom błogosławieństwa, po czym odśpiewano wspólnie "Jeszcze Polska nie zginęła". (C).

Na nagrobek Norwida

Na budowę nagrobka Cypriana Norwida wpłacił p. Czesław Talmont 200 franków.

Dotychczas złożono 22.810 franków.

# Uroczystość w Leforest

W niedzielę 25 maja odbyła się podniosła uroczystość 21-ej rocznicy powstania Koła Rez. i b. Wojsk. i 6-ej rocznicy POWN w Leforest, połączone ze Świętem Matki. Przed południem została odprawiona uroczysta msza św. przez miejscowego polskiego księdza proboszcza. W uroczystości brały udział wszystkie Koła, wchodzące w skład III-go Okręgu z prezesem B. Regulskim na czele. Sekcja Kombatanów francuskich ze sztabem brała również udział w tej uroczystości.

Popołudniowa uroczystość zgromadziła wielką liczbę Polonii. Sala "Varietes" była dosłownie pełna z przewagą młodzieży.

Uroczystość rozpoczęła Hymnem Narodowym polskim i francuskim. Wśród gości zauważyliśmy Okręgowego prezesa CZP Pajkerta, sekretarza Wyciekowskiego, prezesów: Blaszczyka, Siudziaka, Chojnickiego, Feleziaka z Aubry, Smyka z Dourges, sekr. Kubieckiego, skar. Mike i wiele innych działaczy społecznych z Okręgu. Zarząd Główny Zw. Rez. i b. Wojsk. reprezentowali Referent Oświatowy, który wygłosił odpowiednie przemówienie, podkreślając rolę kobiety w związku ze Świętem Matki.

Następnie zostały odegrane dwie sztuki teatralne przez Koło Amatorskie z Waziers: "Słowiczek" i "Jadą ulan". Panna Władysława Jerczyńska zupełnie dobrze odegrała swoją rolę w obu sztukach. Pan Majchrzak śpiewał solo "Serce Matki" i "Marsz Mokotów".

Należy się również podziękować miejscowemu merowi z Leforest. Całość — dzięki sprężystemu kierownictwu kol. B. Regulskiego i całego Zarządu, jak również zrozumieniu społeczeństwa polskiego w Leforest — wy padła imponująca. Po wręczeniu dyplomów kilku członkom Koła za bezinteresowną pracę dla Koła, uroczystość zakończono wspólnym odśpiewaniem "Nie rzucim ziemi".

## „Żywy Dziennik”

"Żywy Dziennik" Syndykatu Wołnych Dziennikarzy Polskich we Francji, który odbędzie się w Domu Kombatanta, 20, rue Legendre, w środę 4 czerwca o godz. 21-ej, zapowiada się niezwykle interesująco. Program przewiduje m. inn. artykuł red. Ryszarda Wragi: "neutralistów", artykuł red. Wojciecha Zaleskiego o roli Polski w Europie, artykuł red. Stefana Moszczyńskiego o oświacie polskiej we Francji, felieton red. Janusza Laskowskiego pt. "Wieża milczenia". W "Dzienniku" weźmie również udział znany poeta Józef Łobodowski, chwilowo znajdujący się w Paryżu.

## Koncert w Domu Kombatanta

W czwartek 5-go oraz w piątek 6-go czerwca o godz. 20.30 odbędzie się w sali bibliotecznego Domu Kombatanta, 20, rue Legendre, pod protektorem Pani Ambasadorowej Kajetanowej Morawskiej, koncert p. Renaty Krzyżanowskiej-Grabńskiej.

Artystka odegra w czasie tych koncertów tylko swoje własne kompozycje fortepianowe, osnute na tle przeżyć i wrażeń, doznanych w Warszawie w czasie okupacji niemieckiej i sowieckiej, oraz utwory poświęcone walce narodu polskiego o wyzwolenie Ojczyzny. Udział w kosztach 300 fr.

## Film

### z życia robotniczego

Sekcja Polska. yndykatów Wołnych CFTC i Koło Lille Związku Polskich Federalistów zaprasza wszystkich Polaków z Lille i okolicy, interesujących się ideą zjednoczenia Europy i rolą robotniczych związków zawodowych na Niedzielnym Seans Filmowy w Domu Kombatanta w Lille, dnia 8 czerwca br. W programie: Wielki film z życia robotniczego pt. "Avec les mains", piękne dodatki krajoznawcze i rysunkowe w kolorach naturalnych i aktualności z wojny koreańskiej.

Słowo wstępne — Jan Szyndler. Początek o godz. 16. Wstęp wolny.

## Bal w St-Denis

Koło Rezerwistów i b. Wojskowych w St. Denis zaprasza wszystkich rodaków i rodaczki na wielki bal "Zielonych Świąt", który odbędzie się w sobotę dnia 31 maja b. r. w pięknej sali Lepina, 38-40, rue du Bocage. — Tańce od godz. 21-ej — do rana. — Program artystyczny. Loteria fantowa. Bufet własny, obficie zaopatrzone. Do tańca przygrywać będzie doskonała polska orkiestra. Tylko na balu można będzie spotkać wszystkich swych przyjaciół i kolegów, by z nimi mile spędzić czas.

## Ze Związku

### Deportowanych

W porozumieniu z zarządem naszego Związku — War Relief Service — rozsyła wszystkim członkom kwestionariusze. Okazuje się, że dużo kwestionariuszy poczta zwraca, gdyż zainteresowani zmienili adresy. W związku z tym prosimy tych wszystkich, którzy zmienili miejsce zamieszkania, o podanie swych nowych adresów. Zwracamy uwagę wszystkich członków na dokładne i sumienne wypełnienie otrzymanych kwestionariuszy przed wysłaniem ich do War Relief Service.

Jednocześnie Zarząd Związku przypomina o obowiązku wpłacenia rocznej składki, której wysokość nie uległa zmianie. Składki za rok 1952, oraz zaległe za rok 1951, prosimy wpłacać przekazem pocztowym na: Union Pol. des Anc. Detenus et Deportés Politiques, 54, rue Truffaut, Paris-17, cheque postal: Paris Nr 654796.

Do wszystkich członków, których adresy są nam znane, rozesłaliśmy w najbliższych dniach okólnik organizacyjny z różnymi sprawami dotyczącymi deportowanych politycznych.

Zarząd Związku Deportowanych.

## HUMOR

### Dwie kategorie.

— Czy sądzisz, że Iksiński jest płatnym agentem?  
— Bynajmniej. Uważam, że to komunistą "ideowy", to znaczy, że stał się nim z głupoty.

### Punkt widzenia.

— Utrzymujesz, że starzy kawalerowie lepiej znają kobiety od żonatych. Czemu to uzasadniasz?  
— Tym właśnie, że zostali starymi kawalerami.

### Dla równowagi.

— Czy ludność waszej wioski szybko rośnie?  
— Nie. Od lat zostaje dokładnie taka sama.  
— Jakto? Czyżby się u was dzieci nie rodziły?  
— Owszem. Ale za każdym razem, kiedy rodzi się dziecko, któryś z parobczaków znika bez wieści.

Dyrekcja Liceum w Les Ageux.

## Ostatnie nowości

- M. Wańkowicz: Ziele na kraterze. Cena fr. fr. 1.150,—
- T. Wittlin: Diabeł w raju. Cena fr. fr. 750,—
- M. Winowski: Kto mi łzy powróci. Cena fr. fr. 400,—
- R. Orwid-Bulicz: Jeśli jutro wojna. Cena fr. fr. 1.300,—

ROZNIK POLONII 1952. Cena fr. fr. 750,—

## „LIBELLA”

SKŁADNICA KSIĄZKI POLSKIEJ 12, rue St-Louis-en-l'Île, PARIS IV<sup>e</sup> Métro: Sully-Morland.

## PRZEDSTAWICIELSTWA

Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord). Tel. 558-50.  
Belgia i Luksemburg: M<sup>me</sup> Janina Korab-Brzozowska, Csa-ky, 132, Av. Maréchal Joffre, Bruxelles Forest, c. c. p. 7315.20.

W Brytania: Zarząd Gł. S.P.K. (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7, gotówka lub Postal Order.  
Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zeh, Stadt-hausstr. 97.

## Warunki prenumeraty:

We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 fr. Zmiana adresu 30 franków.  
W Belgii: Rocznie 170 fr., półrocznie 86 fr., kwartalnie 45 fr., miesięcznie 15 fr., pojedynczy numer 4 fr.  
W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, półrocznie 13 sh., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedynczy 6 d.  
W Szwajcarii: Rocznie 12 fr.szw., półrocznie 6 fr.szw., kwartalnie 3 fr.szw.  
W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17<sup>e</sup>)

Telefon: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30.

OCŁOSZENIA: 1 cm 1-lamowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej. Przy 4-ch kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. DROBNE OCŁOSZENIA: Poszukiwania pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż kuponu: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Reklamiści: Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Imp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20<sup>e</sup>—Dir.-Gérant: Inż. M. Serafiński